

JAN KRZYSZTOF WITCZAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
ORCID: 0000-0001-9182-1047

HISTORYCY ROSYJSCY O PRZEMIANACH W NAUCE HISTORYCZNEJ KRAJU W LATACH DWUDZIESTYCH I TRZYDZIESTYCH XX STULECIA¹

RUSSIAN HISTORIA ON THE CHANGES IN THE HISTORICAL SCIENCE OF THE COUNTRY IN THE 20S AND 30S OF THE TWENTIETH CENTURY

Będąca przedmiotem uwagi monografia stanowi rezultat wysiłku kolejnego zespołu współczesnych historyków rosyjskich związanych z Państwowym Uniwersytetem im. F.M. Dostojewskiego w Omsku. Wpisuje się niejako w coraz dłuższą listę syntez i prac monograficznych (powstających równoległe do rozmaitych szkiców z przełomu XX i XXI wieku, publikowanych w periodykach takich jak *Istoričeskij archiv*, *Otečestvennyje archivy*, *Otečestvennaja (Rossijskaja) Istorija*, *Vestnik RAN*, *Slavjanovedenie*, *Novaja i novejszaja istorija*, *Voprosy istorii*), poświęconych problematyce funkcjonowania, kształtu, zadań, wreszcie modyfikacji radzieckiej nauki historycznej na przestrzeni jej trwania. Prynypia polityki pieriestrojki i głośności pozwoliły radykalniej wyzwać rosyjską historiografię od krępujących ją (wszelako z różnym natężeniem) wcześniej okowów ideologicznych tudzież politycznych. Cały czas należy przypominać, że poczynając od drugiej połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia uczeni rosyjscy dokonali olbrzymiego i imponującego wysiłku w sferze ukazania wielopłaszczyznowych relacji na linii „historyk – ośrodki władzy w ZSRR”, dychotomicznej opresyjności reżymu wobec historyków nieskłonnych podporządkować się dyrektywom kolejnych partyjno-rządowych instancji. Wręcz panoramicznie zademontrowano złożoność problemów współpracy (lecz także prześladowania w przypadku oporu) radzieckich badaczy przeszłości z reżymem bolszewickim.

¹ W.J. Wołoszina, W.S. Gruzdinskaja, D.M. Kolevatov, W.P. Korzun, *Iz dvuch uglov. Otečestviennyj istoriografičeskij proces v ocenke emigrantskich i sovietskich istorikov (1920-1930-e gg.)* (Omsk: Izd. Omskiego Gosudarstviennogo universiteta, 2020), c. 289 + załączenia.

Tytułem przykładu należałoby przypomnieć tutaj szereg wybitnych ujęć monograficznych (m.in. W.T. Paszuto, *Russkie istoriki-emigranty v Jevropie*. Moskwa 1992; A. M. Dybrovskij, Siergiej Bachruszyn i jego *Vriemia*. Moskwa 1992; N.J. Gorskaja, Boris Griekov. Moskwa 1999; W.F. Jerszov, N.V. Kuramina, *Rossijskie obrazovatel'nyje učreždienija za rubieżom: opyt 1920-1930 godov. Istoričeskije zapiski (125)*, Moskwa 2004; A.M. Dubrovskij, *Istoriik i vlas't. Istoričeskaja nauka v SSSR (1930-1950-e gody)*, Briansk 2005; J.G. Rokritjanskij, *Gummanizm oktiabrskoj epoki: akademik D.B. Riazonov*. Moskwa 2009; M.V. Zielionov (sost.) B. Nevskij, *Istorija RkP(b). Kratkij očerk*. Sankt-Pietierburg 2009; E.V. Tarle, *Istoriik i vriemia*. Sankt-Pietierburg 2014). Na uwagę zasługują także prace zbiorowe pod redakcją J.N. Afanasiewa (*Sovietskaja istoriografija*. Moskwa 1996) czy G.D. Aleksiejewej (*Istoričeskaja nauka XX viekie*. Moskwa 1997). Niezwykle cenne okazały się ponadto wielotomowe dzieła o charakterze biograficznym, portretujące poszczególnych historyków, a zarazem ujawniające zjawiska szczególnie charakterystyczne dla modelu radzieckiej nauki historycznej – z podkreśleniem przywołanego już ewoluowania samego systemu w kolejnych dekadach (*Istoriiki Rossii, XVIII-XX vekov*. Vypusk 1-7. Red. A.A. Černobajev. Moskwa 1995-2000; *Portriety istorikov. Vriemia I sud'by*. T. 1-4. Red. T.I. Sevost'janov, A.P. Marinovič, L.T. Mil'skaja. Moskwa 2000-2004; *Istoriiki Rossii. Biografii*. Red. A.A. Černobaev. Moskwa 2001). Odrębnie (zwłaszcza w kontekście monografii rozpatrywanej) wymienić trzeba wiele ambitnych wysiłków badawczych przybliżających dzieje (przede wszystkim intensywnie antybolszewickiego) naukowego wychodźstwa rosyjskiego (m.in. M.G. Vandalkovskaja, P.N. Miliukov i A.A. Kizevetter: *Istorija i politika*. Moskwa 1992; teźże, *Istoričeskaja nauka rossijskoj emigracii*, Moskwa 1997; J.N. Jemel'njanov, *Istorija v izgnanii. Istoričeskaja periodika russkoj emigracii (1992-1930-gody)*. Moskwa 2008; A.V. Antoszczenko, *Russkij libierał-anglofil P. G. Vinogradov*. Pietrozavodsk 2010; G.I. Černiavskij, L.L. Dubova, Pawieł N. Miliukov. Moskwa 2015). W odmitologizowanej formie ilustrowały one wspomniane wydarzenia, procesy i okresy radzieckiej historiografii; od pierwszego (i zapewne najbardziej złożonego) poczynając, a na poststalinowskiej, kilkietapowej „odwilży kontrolowanej” kończąc. Okres stalinowski w tej optyce oznaczał przywrócenie nauce historycznej pełni praw jako odrębnej dyscyplinie naukowej oraz swoistą restaurację dumy narodowej, wraz ze ściśle nadzorowaną interpretacyjnie rehabilitacją określonych wątków przedpaździernikowej (1917 r.) historii Rosji; jednocześnie właśnie stalinizm unicestwił w ogromnym stopniu wcześniejszą – względnie pluralistyczną i nader owocną intelektualnie – sposobność konfrontacji postaw (oraz prac) uczonych probolszewickich (z wybitniejszych M.N. Pokrowski, W.P. Wołgin, D.B. Riazanow, W.I. Newski, N.M. Łukin, M.W. Nieczkina, A.L. Sidorow, N.L. Rubinsztein) z przedstawicielami historycznych szkół przedrewolucyjnych, z których zaprawdę wielu aktywnie funkcjonowało w życiu naukowym RFSRR (ZSRR) co najmniej do czasów stalinowskiego Przełomu (1929–30), m.in. A.E. Presniakow, M.M. Bogosłowski, S.F. Płatonow, J.W. Gotie, J.W. Tarle, D.M. Pietruszewski, M.K. Lubawski, N.I. Kariejew, S.W. Bachruszyn. W ostatecznym rozrachunku teź, w stopniu zdecydowanie

niepraktykowanym w latach dwudziestych XX wieku, uniformizował życie naukowe, bezwzględnej kontroli poddając każdy widoczniejszy jego przejaw; wtedy przecież do ostatecznych granic doprowadzono rozkwitający w najlepsze proceder manipulacji faktami w zależności od potrzeb stalinowskiego przywództwa – za jego apogeum uchodzi zaś po wielokroć przywoływany przez badaczy (na gruncie polskim m.in. A.F. Grabski i R. Stobiecki) „Krótki kurs historii WkP(b)”.

Autorzy pracy, dysponujący już niemałym dorobkiem i doświadczeniem (Korzun, Wołoszyna), a także reprezentanci młodszej generacji badaczy (Gruzdzinskaja, Kolewatow) trafnie sformułowali pytanie zasadnicze: czy można w ogóle mówić o „wzajemnych, intelektualnych transferach pomiędzy rosyjską historiografią radziecką i emigracyjną” (s. 6)? Nie pragnąc okazać się stroną sporu ewentualnie dzielącego znawców rosyjskiej emigracji oraz specjalistów w dziedzinie radzieckiego dziejopisarstwa (s. 24), już w konkluzji podsumowania uczciwie przyznają, iż „początkowy entuzjazm odnalezienia komunikacyjnych łączników, w jakimś choć poważniejszym sensie zbliżających do siebie owe dwa środowiska” (s. 261) nie znalazł dla siebie potwierdzenia w rozpatrywanym przedziale chronologicznym (s. 267). Tym sposobem aksjomat przeciwstawienia obozu historiografii emigracyjnej i radzieckiej nie stanowi stereotypu, lecz oddaje właśnie dość jednoznaczny stan rzeczy (s. 15): jak przyjdzie jeszcze podkreślić, koncentracja uwagi emigracji na radzieckiej nauce historycznej była w pierwszej kolejności bezrefleksyjną uwagą negacji i odrzucenia, podobne natomiast symptomy dominowały *suma summarum* i po przeciwległej stronie (s. 262 i n.). Nieraz bezkrytyczna gloryfikacja historiograficznej tradycji (po stronie historyków emigracyjnych) uniemożliwiała podjęcie realnie głębokiej próby oceny całokształtu wewnątrzradzieckich, historiograficznych przekształceń; analogicznie radziecki, marksistowsko-rewolucyjno-klasowy kąt spojrzenia zarówno na dopaździernikową tradycję, jak i jej kult emigracyjny – w punkcie wyjścia uniemożliwiał bardziej szeroki ogląd emigracji. Zaslugę autorów stanowi więc (zważywszy na wykorzystaną, wprost gigantyczną objętościowo bazę źródłowo-archiwalną) rozwianie (znów ewentualnych) poważniejszych wątpliwości na tym tle; obszerny rozdział drugi (s. 58–147) – poddający analizie w sumie exempla korespondencji, wymiany literatury, obecność radzieckiej historiografii na łamach wiodącego periodyku emigracyjnego (*Ostatnie nowości*) czy partycypowanie obydwu obozów przy okazji międzynarodowych zjazdów bądź konferencji naukowych – pozwala zauważyć, iż w dziedzinie wzajemnej ignorancji strona radziecka nie tylko nie dźwżyła palmy pierwszeństwa, lecz wprost ustępowała pola rozmaitym wypadom strony emigracyjnej. W odczuciu recenzenta pozwala to korygować, obecne tu i ówdzie, chociażby w Polsce, przeswiadczenie o niemal każdorazowo „konstruktywnym” wymiarze stanowiska rosyjskiej historiografii emigracyjnej, w porównaniu ze stanowiskiem tej rodowodem z mackiewiczowskiej Bolszewii.

Rozdział trzeci monografii oferuje odbiorcy drobiazgowo kalendarium stosunku łącznie czterech przedstawicieli historycznego środowiska emigracyjnego wobec historiografii radzieckiej (A.A. Kizevetter, P.N. Milukow, A.W. Fłorowski, E.F. Maksimowicz), z czego dwóch pierwszych posiada zasłużony status jego koryfeusza. W przypadku Kizevettera skrajnie negatywny stosunek do rewolucji bol-

szewickiej („hańbę”, którą przeciwstawił „chwale rewolucji lutowej”²) zapowiadał jego rychłe stosunkowo opuszczenie leninowskiego państwa; autorzy zapoznają czytelnika z różnorodnymi przejawami istotnie aktywnej działalności uczonego, który osiadłszy w Pradze (1923) z nią ściśle związał swój dalszy emigracyjny żywot (s. 151–155 i n.). Obowiązki członka Praskiego Instytutu Rosyjskiego oraz wykładowcy wszechnicy stołecznej (wydział filozoficzny) i Rosyjskiego Uniwersytetu Narodowego łączył ze współorganizacją (m.in. z E.F. Szmurło) Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego, wreszcie z permanentnymi zatrudnieniami publicystycznymi (w ramach *Ostatnich nowości*, *Woli Rosji*, czasopism *Ster* oraz *Dzisiaj*). Zgodnie z konstatacją autorów, obfite dziedzictwo pióra nie przekładało się na obszerniejsze studia naukowe (wyjątek stanowiło memuarystyczne dzieło *Na styku dwóch stuleci. Wspomnienia 1881–1914*. Praga 1929), pierwszoplanowym obiektem uwagi pozostają przeto recenzje zamieszczane przezeń mniej lub bardziej systematycznie m.in. na łamach *Zapisków współczesnych* (od roku 1922). Wbrew deklaracjom (zakładającym poważne odniesienie się do publikacji radzieckich, w tym edycji rozlicznych materiałów archiwalnych) dominowały emocje. Już samo założenie „poszukiwania wyjaśnienia katastrofy rewolucyjnej” z gruntu wykluczało postawienie pytania o rewolucji tej nieuchronność, nie mówiąc nawet o zauważeniu jej konstruktywnych (życiodajnych) pierwiastków. Stąd z reguły aprobatywne okazywały się oceny wydawane pracom S.F. Płatonowa, A.N. Sawina, M.K. Lubawskiego czy S.W. Wozniesińskiego, podczas gdy recenzje prac uczonych pokroju wychowanki M.N. Pokrowskiego – M.W. Nieczkiny po pierwsze zdarzały się drastycznie rzadko, po drugie były nie tylko niesprawiedliwe, ale wręcz napastliwe w swym tonie. Kizewetter w ogóle uporczywie negował samo istnienie „szkoły Pokrowskiego”; konceptualną argumentację Nieczkiny, zawartą w rozprawie „Stowarzyszenie Zjednoczonych Słowian” (1927 – w której – w ślad za Pokrowskim – jak najbardziej słusznie zapytywała ona o ślady dekabrystowskiego arystokratyzmu, a więc dekabrystowski „rewolucjonizm szlachecki” W.I. Lenina) określił lapidarnie jako „wpływ na nią bolszewickiego oberhistoriografa” (s. 160). Ironizował na temat radzieckiej prasy specjalistycznej, stwierdzając: „publikują tam oczywiście różnorakie «czerwone archiwa» z więcej niż specyficznym układem treści”, a więc absurdalnie umniejszając rolę wybitnych radzieckich periodyków historycznych lat dwudziestych w rodzaju *Czerwonej kroniki*, pisma wpierv Socjalistycznej, nieco później Komunistycznej Akademii, czy *Historyka-marksisty* (s. 157). Enuncjacje Kizewettera wyprzedzać potrafiły zresztą znacznie *Ostatnie nowości* (redagowane przez P.N. Mikułowa), gdzie przykładowo wspomnianemu *Historykowi-marksistcie* odmówiono jakiegokolwiek naukowo-historycznego znaczenia (s. 109). Tym gorzej wyglądały wypowiedzi pod adresem głównego autorytetu radzieckich historyków marksistowskich pierwszych lat popaździernikowych, M.N. Pokrowskiego³ – jak słusznie zauważyli autorzy pracy, nie miały wiele wspólnego z rzetelną, możliwie wszechstronną oceną jego spuścizny oraz poczyna-

² Zob. A.A. Kizavetter, „Fievrál’ v russkoj rievologii. O novoj knige M. V. Vizniaka «Dva puti»” *Siegodnia* 6 maja (1931): 2 i n.

³ Zob. A.A. Czernobajev, „Profieessor s pikoj” ili *Tri žizni istorika M. N. Pkrowskogo* (Moskwa: Idatel’stvo „Lit”, 1992).

nań, przypominając niestety coś na kształt „werbalnego wyrównywania rachunków osobistych” (s. 160, 161 i n.). Odnosi się nieodparte wrażenie, że dla Kizevettera rozprawy W.I. Siemiewskiego (zm. 1916) wyczerpywały zadanie historiografii rosyjskiej w zakresie badań przeszłości mas ludowych, z kolei badacze radzieccy (w tym Pokrowski) nie mieli w tej dziedzinie niczego konstruktywnego do powiedzenia (s. 163 i n.).

W rozpatrywanym tutaj zakresie niczym szczególnym nie odróżnia się też pozycja zajmowana przez Milukowa, który wszakże (z biegiem lat pędzonych na emigracji) starał się przewyciężyć ultranegatywne stanowisko rosyjskiego wychodźstwa wobec Października 1917 roku i wszelkich jego następstw – tworząc najbardziej (poza środowiskiem eurazjatów) pragmatyczne, tak zwane lewicowe skrzydło ruchu emigracyjnego (postulującego m.in. uznanie określonych pierwiastków dziedzictwa bolszewizmu, poniechanie planów zbrojnego przeciwdziałania państwu radzieckiemu tudzież orientację na ewolucjonizm systemu bolszewickiego jako takiego – mający zresztą stopniowo prowadzić ku jego samolikwidacji). Centralne miejsce pracy i życia tego uczonego stanowił Paryż. Oprócz wspomnianej, budzącej uznanie w licznych kręgach emigracyjnych działalności redakcyjnej⁴, zorganizował i przewodniczył Towarzystwu Rosyjskich literatów i publicystów, współpracował m.in. z Instytutem Francusko-Rosyjskim, współtworzył Rosyjski Uniwersytet Narodowy, okresowo prowadząc wykłady na stołecznej Sorbonie. Jeszcze przed napaścią III Rzeszy na Związek Radziecki konsekwentnie przekonywał o konieczności opowiedzenia się po stronie ojczyzny, niezależnie od panujących w niej uwarunkowań systemowych. Naukowo-pisarska płodność historyka (dwutomowe dzieło *Rosja na przełomie*, Paryż 1927, poprawione i uzupełnione wydanie słynnego *Zarysu historii kultury rosyjskiej* bądź też ukończenie 2 tomu *Historii drugiej rewolucji rosyjskiej* nie zawiera niemniej próby kompleksowego odniesienia się do zjawiska historiografii radzieckiej (s. 166–67), ograniczając się do przyczynków tyleż fragmentarycznych, co skrajnie nieobiektywnych i uproszczonych. Podobnie jak w przypadku Kizevettera, na manifestowaną szczerze przychylną liczyć mogli jedynie uczeni pryncypialnie do radzieckości w ogóle zdystansowani. Zgon Aleksandra Aleksandrowicza (1933) czy S.F. Płatonowa (j.w.) posłużył za okazję ku hagiograficznemu (s. 169 i n.) ujęciom przedstawicieli konkretnych szkół historycznych Rosji (moskiewska, petersburska) oraz ich dorobku, wszelako bez miejsca dla „niegodnych odszczepieńców” w rodzaju Pokrowskiego czy N.A. Rożkowa. Śmierć Kizevettera, nie wiedząc czemu, Milukow przypisał (jako przewinę) bolszewickim władzom Kraju Rad (s. 174) – zgodnie z faktami charakteryzował za to Płatonowa, figuranta głośnej „sprawy akademickiej” (1929–1931), stanowiącej wielce czytelną zapowiedź Przełomu stalinowskiego i całokształtu jego specyfiki w zestawieniu z dobą uprzednią (s. 170–71). W swym szkicu (1937) zatytułowanym z wyraźnym ironicznym podtekstem („Wielkość i upadek M.N. Pokrowskiego”), usiłując zdyskredytować działalność zmarłego w jej całokształcie, konstatował, iż

⁴ Na ten temat zob. D. Mejsner, *Mirazi i dejstvitenost'* (Moskwa: Izdatel'stvo Agenstva pečati Novosti, 1966), 138 i n.

cała koncepcja wyłożona w *Historii Rosji od czasów najdawniejszych* (wielotomowe „opus vitae” Pokrowskiego, w pierwszym okrojonym przez cenzurę wariantcie opublikowane w latach 1910–13), to nic innego jak „kompilacja poglądów i hipotez już istniejących w progresywnym nurcie rosyjskiej historiografii przełomu XIX i XX stulecia” – z bardziej „rewolucyjną” terminologią autora. W opinii Milukowa Pokrowski, „wyrastając z tego progresywnego nurtu, rzekomo „pragnął zawłaszczyć sobie całą jego spuściznę” (s. 165 i n.). Malując „uczzonego-marksistę nr 1” w przesadnie demonicznych barwach, zaznaczył jednak, że jego wizja rosyjskich dziejów nijak nie współgrała z zapatrywaniami stalinowskiej dyktatury – co z kolei (wraz z jednoznacznie internacjonalistycznym w duchu Lenina zabarwieniem też Pokrowskiego) – przyczyniło się do upadku jego szkoły po leninowsku wydającej walkę „wielkorosyjskiemu szowinizmowi”. Zdaniem recenzenta zabrakło w tym miejscu przypomnienia refleksji W.F. Mamonowa: „Na przestrzeni całego XX wieku żaden rosyjski historyk nawet nie próbował wypracować własnej, oryginalnej koncepcji historii Rosji (nie mówiąc o powszechnej): wyjątek stanowił Pokrowski, tym niemniej nasi dalekowzroczni historiografowie zmieszali go z błotem niegdyś z poruczenia stalinowskiego, później zaś z innych przyczyn, lecz niemniej bezlitośnie”⁵. W manierze Kizevettera Milukow żarliwie piętnował Pokrowskiego jako człowieka, wtórując najwyraźniej kręgowi bliskiemu wobec Płatonowa (gdzie, żeby określić badacza, wprost posługiwano się inwektywami). Rozwinięcia tej historii również nie znajdujemy w monografii; tymczasem warto byłoby nadmienić, że „złowieszcza zawisć” mająca znamionować – jak pragnie Milukow – Pokrowskiego jeszcze w czasach studenckich kompletnie kłóci się ze wspomnieniami jego uczniów, podkreślających coś zupełnie przeciwnego: „skromność, niechęć do pochlebstw, zadziwiający brak mentorstwa [...] co pozwalało tworzyć unikalną, partnerską atmosferę”⁶. O czym będzie mowa dalej, Pokrowski (nierzadko nieobiektywnie atakując niemarksistowskich dziejopisarzy) potrafił natomiast doceniać ich znaczenie, czemu niejednokrotnie dał publiczny wyraz. W przygotowanej przez siebie (w latach dwudziestych) nocie encyklopedycznej poświęconej Płatonowowi przedstawił go jako „wybitniejszego pracownika starszego pokolenia historyków rosyjskich [...] jednego z najbardziej rozpoznawalnych i czytanych humanistów naszych dni”⁷. Charakterystyki radzieckiej rzeczywistości naukowej, poczynione przez pozostałych, młodszych uczonych emigracyjnych, przywoływanych w rozpatrywanej monografii, sporadycznie zdają się odznaczać mniejszą jednostronnością oglądu aniżeli w przypadku protoplastów (A.W. Fłorowski, s. 180–216), to znów rażą kopiowanym po protoplastach schematyzmem żarliwej negacji (E.F. Maksimowicz, s. 216–229). Bodaj jedynym zasługującym na uzna-

⁵ Cyt. za: V.F. Mamonov, „Krizis istoričeskoj nauki”, *Vestnik Čelabinskogo univiersiteta* 2 (1993): 11.

⁶ Cyt. za: A.I. Tukovskij, „Kak ja stal istorikom”, *Istorija SSSR* 6 (1965): 88.

⁷ Zob. M.N. Pokrovskij, „Płatonov Sergej Fiedorovič”, w *Enciklopedičeskij slovar’ Russkogo Bibliografičeskogo instituta Granat*, t. 32 (Moskwa, Russkij bibliografičeskij instytut Granat), 332.

nie opisem zewnętrznym rzeczywistości bolszewickiej państwa związkowego stają się dane informujące o postępujących stalinowskich represjach i czystkach.

W ostatniej części rozdziału trzeciego (s. 229–261) zamieszczono względnie obszerny opis interpretacyjnego stosunku koryfeuszy (Pokrowski) i młodszych przedstawicieli historiografii radzieckiej (przede wszystkim M.W. Nieczkiny i S.A. Piontkowskiego) do spuścizny historyków emigracyjnych, wreszcie do stojących za nimi (bronionych przez nich) wyżej wspomnianych szkół historycznych. W pierwszym przypadku za podstawę wzięto jedną z rozlicznych popóździernikowych publikacji Pokrowskiego (*Walka klas i rosyjska literatura historyczna*, Piotrogród 1923), choć badacz ten stanowisko własne (co do rosyjskiej tradycji historiograficznej) ukazał bynajmniej nie tylko w tym miejscu. Nie znajdujemy w recenzowanej monografii wzmianki o tym, że stworzenie opartej na marksistowskich założeniach teoretycznych całościowej interpretacji dziejów Rosji (zbudowanej w opozycji do poglądów dotychczasowej rosyjskiej historiografii) jest „największym naukowym osiągnięciem M.N. Pokrowskiego” (A.F. Grabski)⁸, prawidłowo natomiast wskazano (s. 232 i n.) że choć ostrze swej krytyki kierował Pokrowski przeciwko szkole państwowej, zaczął od polemiki z poglądami mistrza dziejopisarstwa szlacheckiego – stylisty N.M. Karamzina. Uważał, iż prekursorem, który pierwszy zastosował schemat F. Hegla (do interpretacji dziejów Rosji) był niemiecki historyk J. Ph. Evers. W dość niepowtarzalny dla siebie sposób ironizował, że rosyjscy badacze wolą tego nie przypominać, chętnie wiążąc ową koncepcję z S.M. Sołowjowem i K.D. Kawielinem. Szczególnie krytykował przy tym Sołowiowa, wedle którego państwowość rosyjska miała się „wykluc w walce ze stepem”: dla Pokrowskiego Sołowjow hołdował tym samym „burżuazyjnemu solidaryzmowi klasowemu” (skoro mógł w zagrożeniu zewnętrznym upatrywać siłę jednoczącą rosyjskie społeczeństwo). Wspominał również o innych historiograficznych koncepcjach, A.P. Szczapowa czyniąc „poprzednikiem materializmu historycznego”, z kolei uczonym pokroju N.I. Kostomarowa czy W.I. Siemiewskiego dziękując za „zwrócenie uwagi na rolę mas ludowych w dziejach”, wreszcie „podjęcie problematyki ruchu rewolucyjnego, bojkotowanej przez historyków urzędowych”. Tworząc własny obraz interpretacji dziejów Rosji, zwłaszcza w opozycji do syntetycznego dzieła jednego ze swych nauczycieli (W.O. Kluczewski, *Kurs historii Rosji*, 1904–10) i odrzucając (niemożliwy do przyjęcia dla marksisty) pogląd o odrębności rosyjskiego procesu dziejowego, za kryterium periodyzacyjne przyjął zmiany stosunków gospodarczych, jednakże (co było dlań właśnie specyficzne) nie były to stosunki produkcji, ale wymiany (co naraziło go potem na krytykę). Wyliczając rozmaite przykłady tendencyjnych wypadów Pokrowskiego względem historyków emigracyjnych (niewielka praca „Sprzeczności pana Milukowa”, Moskwa 1922 etc.) oraz przypominając niekwestionowany autorytet jakim cieszył się pośród swoich uczniów (s. 238, 239), nie dodano, że nawet w tamtych kręgach (choć sporadycznie) nazywano go „wiodącym historykiem bolszewickim [...]

⁸ Cyt. za: A.F. Grabski, *Dzieje historiografii* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2003), 665.

radzieckim Karamzinem”⁹. Lider obozu historyków radzieckich, wyraźniej aniżeli jego antagoniści, publicznie doceniał ich naukowe zasługi. W połowie lat dwudziestych XX wieku stwierdził: „kto odrzuciłby poważną lekturę Sołowjowa i Kluczewskiego, posilkując się tym, że nie jest to historiografia marksistowska – ten udowodniłby ledwie rozmiar własnej głupoty”¹⁰. Podczas obrad „tygodnia historycznego” w Berlinie (1928), jakby reasumując, podkreślił: „Nie beatyfikujemy naszych poprzedników na polu historiografii – krytykujemy ich, nie bijemy pokłonów, lecz nie mamy zamiaru nie podkreślać, jak wiele nauczyliśmy się od nich, nie mówiąc już o tym, że bez ich prac nie byłyby możliwe i nasze prace”¹¹. Szkoda, że podobna egzemplifikacja złożoności postawy Pokrowskiego w przebogatej bibliografii recenzowanej pracy się nie znalazła (nie mówiąc nawet o oczywistym, pozytywnym impulsie, jaki popaździernikowej refleksji nad rosyjską przeszłością w RFSRR-ZSRR dał – przynajmniej okresowo – internacjonalizm jej historyczno-humanistycznego oglądu). Analiza prac Nieczkiny, O.A. Lidaka bądź Piontkowskiego, oprócz wskazywania na wątki ewidentnie powodowane namiętnościami proveniencji ideowo-politycznej, pozwoliła wskazać także na występujące przejawy krytyki źródłowo-archeograficznej, tedy naukowej *sensu stricto* (s. 246, 250, 259 i n.), czego historycy emigracyjni praktycznie permanentnie dostrzec nie chcieli.

W rozdziale pierwszym monografii (s. 25–58) pomieszczono przejrzysty i wyczerpujący opis instytucjonalizacji życia naukowego emigracji rosyjskiej na przykładzie Pragi. Znakomity objętościowo przekrój zgromadzonej i wykorzystanej literatury przedmiotu sugerowano już powyżej. Imponować może też dobry generalnie układ kompozycyjny całości; pewien niedosyt wzbudzić mogą „Приложения”, przedłożone wypowiedzi historyków emigracyjnych lub niebolszewickiego kierunku (Płatonow) nie zostały bowiem zrównoważone tymi pochodzącymi z obozu bolszewickiego (s. 290 i n.). W niczym nie narusza to wszak ze wszech miar pozytywnej oceny wysiłków Korzun, Wołoszynej, Gruzdzkiej i Kolewatowa. Jak przenikliwie zauważył przed paru laty A. Kijas, historycy rosyjscy w Polsce wciąż są mało znani, jeśli zaś – w ślad za słowami J. Topolskiego – lejtmotywem tych wysiłków było „poszukiwanie z jednej strony uwarunkowań ludzkiego działania (indywidualnego i grupowego) tworzącego dzieje, a z drugiej rozpatrywanie owych dziejów jako dalszego procesu ewolucji, której podlega rzeczywistość”¹² – można tylko wyrazić zadowolenie, iż analizowana tutaj monografia istotnie wzbogaciła naszą refleksję nad problematyką najnowszej historii rosyjskiej historiografii.

⁹ Zob. i n. M.V. Viszniak, „Pjatij god”, *Sovriemennyje zapiski*, t. 44 (1993): 397 i n.

¹⁰ Zob. M.N. Pokrovskij, „Naszije priedszestvenniki”, *Bol’szevik* 12 (1926): 8.

¹¹ Zob. np. A.A. Czernobajev, „M. N. Pokrovskij i meždunarodnyje svjazi sovietkich istorikov v 1920-e gg.”, w *Plehanovskie čtienija* (Sankt-Pietierburg: Institut G. V. Plehanova, 2012).

¹² Cyt. za: J. Topolski, *Wolność i przymus w tworzeniu historii* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1990), 5.

BIBLIOGRAFIA

- Czernobaev A.A. „M.N. Pokrovskij i meždunarodnye svjazi sovetских istorikov v 1920-e gg.” W *Plehanovskie czenija*. Sankt-Peterburg: Institut G. V. Plehanova, 2012.
- Czernobaev A.A. „Professor s pikoj” ili Tri žizni istorika M.N. Pkrovskogo. Moskva: Izdatel'stvo „Lit”, 1992.
- Grabski A.F. *Dzieje historiografii*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2003.
- Kizavetter A.A. “Fevral I Oktjabr v rusckoj revoljucii. O novoj knige M. V. Visznjaka «Dva puti»”. *Segodnja*, 6 maja (1931).
- Mamonov V.F. „Krizis istoriczeskoj nauki”. *Vestnik Czeljabskogo universiteta* 2 (1993).
- Mejsner D. *Miraži i dejstvitel'nost'*. Moskva: Izdatel'stvo Agenstva pečati Novosti, 1966.
- Pokrovskij M.N. „Naszje pedszestvenniki”. *Bol'szevik* 12 (1926).
- Pokrovskij M.N. „Platonov Sergej Fedorovicz”. W *Enciklopediczeskij slovar' Russkogo Bibliograficzeskogo instituta Granat*. Moskva: Russkij Bibliograficzeskij instytut Gratat, T. 32.
- Topolski J. *Wolność i przymus w tworzeniu historii*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1990.
- Tukovskij A.I. „Kak ja stal istorikom”. *Istorija SSSR* 6 (1965).
- Visznjak M.V. „Pjatij god”. W *Sovremennye zapiski*, t. 44, (1993).

